

# Szostakowska, Małgorzata

---

"Związek Mazurów w Działdowie (1935-1939)", Andrzej Chojnowski, "Przegląd Historyczny" T. 66, 1975, z. 2 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 128-130

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Prusach Zachodnich, Fryderyk II zasadę tolerancji wyznaniowej podporządkował racji stanu, zwalczając konsekwentnie katolicką szlachtę polską. Wątpliwa wydaje się także próba obrony sufragana warmińskiego, Karola von Zehmena, który działał w interesie Prus i dlatego przez historyków polskich został jednoznacznie określony zdrajcą. Niestety, jeśli Zehmen nawet rzeczywiście chciał widzieć na Warmii „lepszą gospodarkę pruską” — jak sugeruje Karp — to i ten motyw nie uwolni go od zarzutu złamania wierności wobec Rzeczypospolitej.

Sięgając w wiek XIX usiłuje autor wskazać, jak wielkim dobrodziejstwem dla Warmii były rządy biskupa Józefa von Hohenzollerna, który rzeczywiście z dużą gorliwością zabiegał o rozwój szkolnictwa w swojej diecezji. Tutaj nasuwa się przypuszczenie, że Warmia już wcześniej przeżyłaby rozkwit szkolnictwa, gdyby nie została oderwana od Rzeczypospolitej, wszakże w Polsce działała od 1773 roku Komisja Edukacji Narodowej. Zastrzega się jednak autor słusznie, że nie można obarczać odpowiedzialnością za ciemne strony życia na Warmii wyłącznie dawnej Polski, i odwrotnie, przypisywać zasługi pomyślnego rozwoju biskupstwa jedynie Prusom. Pytanie zresztą, czy rzeczywiście Warmiacy czuli się szczęśliwi w państwie pruskim. Nawiazanie do powyższego zagadnienia znajdzie czytelnik w przyczynku pt. *Sprawa pięćdziesiątej rocznicy zaboru Warmii (1822)*, opublikowanym w niniejszym numerze „Komunikatów”.

Janusz Jasiński

Andrzej Chojnowski, *Związek Mazurów w Działdowie (1935—1939)*, Przegląd Historyczny 1975, z. 2, t. 66, ss. 217—236.

Problem Mazurów działdowskich w okresie międzywojennego dwudziestolecia był już niejednokrotnie przedmiotem rozważań badaczy. Wiele uwagi poświęcił tej kwestii Wojciech Wrzesiński, pisali o niej we wspomnieniach bezpośredni świadkowie wydarzeń w Działdowie — Emilia Sukertowa-Biedarawina i Karol Małek. Andrzej Chojnowski w swoim artykule uzupełnił niektóre luki w dotychczasowych badaniach, dając nowe spojrzenie na genezę utworzenia Związku Mazurów. Jakkolwiek autor, zgodnie z założeniami i tytułem pracy, zamierzał pisać o działdowskim Związku Mazurów, trudno było działalność tej organizacji oderwać od całości sprawy mazurskiej jako kompleksowego zagadnienia w polityce II Rzeczypospolitej.

Przypominając o niedociągnięciach i błędach strony polskiej w walce a narodowe oblicze Warmii i Mazur, Chojnowski starał się jednak uwytknić wysiłki działaczy polskich i niektórych organizacji, zmierzające do udzielenia pomocy i utrzymania łączności ze środowiskiem mazurskim za kordonem, w szczególności zaś zwrócił uwagę na rolę i plany działania Oddziału II Generalnego Sztabu WP na terenie Prus Wschodnich. Na podstawie materiałów Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przedstawił koncepcję dowództwa wojskowego utworzenia w opraciu o etnicznie polską ludność Prus ściśle zakonspirowanej organizacji o nazwie Związek Jaszczurczy oraz poddał szczegółowej analizie współpracę Oddziału II z utworzonym w 1928 roku Zrzeszeniem Rodaków z Warmii i Ziemi Malborskiej.

Słabość organizacji Zrzeszenia Rodaków, która w praktyce po kilku latach przestała istnieć, a także nierealność planów, związanych z powołaniem Związku Jaszczurczego, były dowodami bezsilności państwa polskiego wobec jawnego wzrostu niemieczyny w środowiskach mazurskich. Oddział II wprowadził nie rezygnował z planów utworzenia na tym terenie tajnej organizacji. Chojnowski podaje, iż krokiem przygotowawczym w tym kierunku było powołanie do życia jesienią 1933 roku konspiracyjnego Mazurskiego Komitetu Opieki Kulturalnej nad Rodakami, który miał szkolić członków przyszłej organizacji z terenów Prus Wschodnich. Bezsprzeczonym osiągnięciem badawczym Chojnowskiego jest udowodnienie istnienia Komitetu, zebranie materiałów dotyczących jego składu osobowego i działalności.

Wzrastającej fali wpływów niemieckich wśród ludności mazurskiej nie zdołano jednak zahamować. Zjawisko to było najbardziej widoczne, a zarazem niebezpieczne na terenie Działdowszczyzny, jedynej skrawka Mazur w granicach państwa polskiego, stąd sprawą palącą stało się ratowanie Mazurów działdowskich przed zniemczeniem. I tu Chojnowski posługując się bogatym materiałem źródłowym wykazuje, iż w tej napiętej sytuacji właśnie Oddział II przyszedł z pomocą środowisku działdowskiemu i postanowił powołać do życia regionalną organizację mazurską, po uprzednim odbyciu rozmów przez kpt. Ankersteina z działaczami w Działdowie. Na inspirującą rolę II Oddziału nie zwrócili do tej pory uwagi badacze zagadnień mazurskich, nie porusza tego w swoich wspomnieniach również Karol Mańtek.

W wyniku wspomnianych porozumień w grudniu 1935 roku powołano w Działdowie organizację pod nazwą Związek Mazurów. Zgodnie ze statutem Związek miał gwarantować Mazurom ich odrębność religijną, kulturalną i obyczajową, a jednocześnie sprzyjać stopniowej asymilacji Mazurów z narodem polskim. Autor dość szczegółowo omawia wszystkie zamierzenia i osiągnięcia Związku na polu gospodarczym i kulturalnym, jego starania o „wyjście na zewnątrz” przy pomocy własnego organu prasowego itp. Dostrzega również niektóre wewnętrzne i zewnętrzne konflikty tej organizacji w środowisku działdowskim.

Chojnowski słusznie podkreśla, iż Związek Mazurów powstał jako organizacja wyłącznie mazurska, nie uwypuklił jednak istotnego wpływu ideowego na nią teorii Kurta Obitza. W *Dziejach ludu mazurskiego*<sup>1</sup> Obitz przedstawił na szerokim tle historycznym swój punkt widzenia na rolę Związku Mazurów. Wskazał na to, iż Związek jest „pierwszą reprezentacją Mazurów uznaną w wolnej Polsce”, a społeczeństwo polskie winno mieć do niej zaufanie i uszanować walkę ludu mazurskiego, który, „opuszczony przez Polskę”, toczył wielowiekowy samotny bój o zachowanie mowy i ziemi ojczyznej.

W tej sytuacji poza szeregami Związku znaleźli się wybitni działacze Polacy-ewangelicy, kierujący do tej pory pracą mazurską na terenie Działdowszczyzny, w tym również Emilia Sukertowa-Biedrawina i jej mąż Józef Biedrawa. Chojnowski wspomina, iż w wyniku takich układów w małym Działdowie musiało dojść do rozgrywek personalnych, które autor potraktował w swojej rozprawie dość marginesowo, a przecież miały one szeroki rezonans społeczny.

1. Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie (dalej OBN), R. 466, K. Obitz, *Dziejach ludu mazurskiego*, Działdowo 1937 (maszynopis).

Ataki na działaczy, wywodzących się spoza środowiska mazurskiego, znalazły swoje odbicie w sprawozdaniu Zarządu Związku Mazurów za rok 1937, gdzie mowa była o walce z „destruktywnymi zachciankami dawniejszych opiekunów ludności mazurskiej”, oraz o kwestii „użytkowania przez Biedrawów Mazurskiego Domu Ludowego w Działdowie”<sup>2</sup>.

W 1938 roku pogłębiły się znacznie nieporozumienia między Związkiem Mazurów a działaczami spoza jego szeregów. Na początku kwietnia odbył się w Działdowie z okazji Tygodnia Polskiego Związku Zachodniego «Poranek Mazurski». W wygłoszonym z tej okazji referacie prezez Związku Mazurów Karol Małek ostro wystąpił przeciwko Polakom działadwskim oskarżając ich, że za mało zdziałali dla Mazurów i sprawy mazurskiej. O treści jego przemówienia można wnioskować na podstawie reakcji, jaką wywołało ono na łamach prasy. W imieniu dotkniętej polskiej ludności katolickiej w Działdowie, okarżonej o destruktywną działalność w stosunku do problemów mazurskich, w miejscowym „Głosie Mazurskim”<sup>3</sup> niejaki „Obserwator” starał się obalić zarzuty Małka, wskazując jednocześnie na wiele niedociągnięć Związku Mazurów w pracy repolonizacyjnej wśród ludności mazurskiej Działdowszczyzny i zarzucając Związkowi nastawienie utylitarne oraz brak polskiego patriotyzmu wśród jego członków.

Odpowiedź Emilii Sukertowej-Biedrawiny opublikowana w „Gazecie Mławskiej” i „Przeglądzie Ewangelickim” jako *List otwarty do Pana Karola Małka, prezesa Związku Mazurów w Działdowie*<sup>4</sup> była obroną zaatakowanych przez Małka polskich działaczy ewangelickich. Wyowiedź ta utwierdza nas w przekonaniu, iż atak Małka na „szczupłą gromadkę” Polaków-ewangelików, jakoby w ciągu 16 lat za mało zdziałali, był również nieuzasadniony. Trudno bowiem zarzucić ludziom, którzy opuścili Śląsk Cieszyński czy Warszawę i zamieszkali w małym nadgranicznym miasteczku brak idei i oddania dla środowiska, któremu się poświęcili.

Wszystkie wspomniane porachunki osobiste wśród działaczy, może na pozór mało istotne, w walce o świadomość narodową Mazurów przyniosły poważne szkody. W psychice Mazura pogłębiała się niechęć tak do Związku Mazurów, jak i do działaczy polskich. W trójkącie ścierających się interesów mazurskich, ogólnopolskich i niemieckich w tej sytuacji często górę brały te ostatnie.

Małgorzata Szostakowska

Andrzej Chojnowski, *Związek Mazurów w Działdowie (1935—1939)*, Przegląd Historyczny, 1975, z. 2, t. 66, ss. 217—236.

Historyk badający dzieje Mazur w okresie dwudziestolecia międzywojennego napotyka na szereg trudności, wynikających z braku odpowiednich materiałów źródłowych. Do takich zagadnień należała do niedawna sprawa peł-

2. OBN, PTH-R-66, Sprawozdanie roczne Zarządu Związku Mazurów za rok sprawozdawczy 1937 (odpis z materiałów archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ambasada RP w Berlinie).

3. *Refleksje Poranku Mazurskiego*, Głos Mazurski, 1938, nr 44 z 12 IV, nr 45 z 14 IV, nr 46 z 16 IV.

4. *Gazeta Mławska*, 1938, nr 15 z 15 IV; *Przegląd Ewangelicki*, 1938, nr 18, s. 219.